Cena 10 groszy (180.000 Mk.)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 166 (7796) — Środa, dnia 23 Lipca 1924 r — Rok XXXII

Refleksje gospodarcze.

Odbywa się obecnie w Londynie jeden z najdonioślejszych aktów politycznych współczesnej historji. Konferencja, którą z takim trudem doprowadzono do skutku, ma nakoniec przywrócić równowagę polityczną zarazem — równowagę, zwichniętą przez wojnę, a nie ustaloną stosowanemi dotychczas metodami. Dopiero plan Dawesa stał się receptą, mogącą radykalnie uleczyć chory organizm państw europejskich. Bo trzeba stwierdzić, że wszystkie niemal państwa dotknięte zostały przesileniem finansowem i gospodarczem, które wybuchło na tle niedomagań produkcyjnych i osłabionej pojemności spożywczej. Oczekiwano zrazu, że niedobory kapitału, dające się dotkliwie odczuwać wielu państwom, zostaną pokryte sumami odszkodowań, przypadającemi od Niemiec. Okazało się to złudzeniem tak samo wobec przeholowania środków, jakie chciano od niemców wydobyć, jak wobec ich złej woli i niemożności wyegzekwowania od nich reparacji choćby w sumach zmniejszonych. Wówczas Francja przystąpiła do najradykalniejsz. kroków egzekucyjnych i zaokupowała zagłębie Ruhry. Skutek nie był pomyślny. Wprawdzie Niemcy zostały mocno zduszone, lecz Francja korzyści materjalnych na tej akcji nie odniosła, a wywołała przykre antagonizmy z Anglją.

Położenie gospodarcze Niemiec uległo dalszej dezorganizacji, a w związku z tem do reszty rozbiła się równowaga produkcyjna świata. Trzeba było na nowo roztrząsnąć cały problemat odszkodowań niemieckich, co nader starannie i skutecznie przeprowadzono w komisji odszkodowań, gdzie raport Dawesa wytworzył głęboko ujęty plan ulepszenia warunków finansowych Niemiec, aby na tej podstawie oprzeć, spłatę reparacji. I otło konferencja londyńska ma nadać ostateczne sankcje temu planowi. Niezwykle ważnem zwycięstwem konferencji tej jest fakt, że Stany Zjednoczone nietylko wzięły w niej udział, lecz zgodziły się uczestniczyć w zorganizowaniu akcji ratowniczej. Tym sposobem akcja ta zyskuje zarówno najpoważniejszą pomoc materjalną, jak współdziałanie państwa, które dotychczas odmawiało udziału swego we wszystkiem, co miało związek z działaniem ligi narodów.

Wolno mieć nadzieję, że wyniki konferencji londyńskiej przyczynią się do pacyfikacji świata i do naprawy jego konjunktur ekonomicznych. Jedno bowiem jest w związku z drugiem. Niebezpieczeństwo wojny wynika zawsze z uroszczeń ekspansyjnych, te zaś budzą się na podłożu przesileń gospodarczych. Szuka się nowych rynków zbytu, a gdy nie można ich zdobyć sposobem pokojowym, dąży się do ich wywalczenia. Idea, która leży obecnie u podstaw konferencji londyńskiej, polega na tem, aby sposobem pokojowym odbudować równowagę produkcyjną. Niezależnie od celów, by tą drogą uśmierzyć bieżące antagonizmy, zawiera się w tem wielki postęp ideowy. Jest to bowiem rozwinięcie zadań ligi narodów, mających w zarodku tłumić wszystko, co mogłoby stanąć wpoprzek pacyfikacji świata

I nasz sejm, mimo momentów wzburzeń, zakończył się akordami pokojowemi, które niewątpliwie ułatwią ministrowi skarbu dopełnienie sanacji oraz opanowanie przesilenia. Dwie ważne ustawy zostały zatwierdzone z nieznacznemi tylko poprawkami — naogół w myśl intencji p. Grabskiego. Jedną jest nowa serja pełnomocn. dająca rządowi szeroki zakres uprawnień skarbowych i administracyjnych, drugą — monopol okowiciany. Pełnomocnictwa rozwiązują rządowi ręce w całym szeregu poczynań, które inaczej wymagałyby trudnych formalności ustawodawczych i przedłużały akcję lecznictwa skarbowego Usunięto tu tylko rzeczy, które niepotrzebnie znalazły się na liście takich uprawnień. Pełnomocnictwa w obecnej formie powinny się przyczynić do zakończenia całego procesu uzdrowienia. Tylko wyjątkowe warunki usprawiedliwiają stosowanie środków tak nadzwyczajnych, bądź co bądź nadwyrężających ideę konstytucyjną. Lecz należy oczekiwać, że jest to ostatni już wyłom w normalnych prawach parlamentu i że z wyłomu tego skorzysta p. Grabski, aby swój program skarbowy . również jak dotychczas, powodzeniem uwieńczył. Przyznanie mu tych uprawnień było właśnie wyrazem pełnego doń zaufania, że obróci je na wysoki pożytek państwa.

Jak wiadomo, monopol okowiciany znajdował się pierwotnie na liście pełnomocnictw. Sejm jednak wyłączył go z ustaw parlamentar. I słusznie. Okazało się, że sejm miał możność rozpoznania całego projektu i nie opóźnił jego uchwały. Tym sposobem rząd posiada już gotową w tej mierze ustawę z całym szeregiem wskazań, ulepszających pierwotny projekt, niewolny od różnych niedoborów.

Monopol miał zrazu bardzo licznych przeciwników. Można się było nawet obawiać, że zrodzi się ostry konflikt między p. Grabskim a sejmem, albowiem premjer stawiał tu kwestję zaufania, a różne frakcje sejmu widziały w tym monopolu nawrót do etatyzmu. Przeważył tu nakoniec bardzo trafny argument, że państwo musi pozyskać pewne i trwałe źródła dochodu, albowiem dotychczasowa równowaga budżetu nie opiera się na dochodach stałych. Źródła te spływają z podatku majątkowego, który może działać tylko prowizorycznie i z zysków na bilonie, które wcześniej jeszcze się wyczerpią. Dochód z monopolu będzie zarówno pokaźny, jak stale wzrastać powinien, choć oczywiście nie może być obliczony na powiększające się spożywanie trunków. Wzrost dochodu uwarunkowany będzie coraz lepszym zarządem technicznym i administracyjnym.

Nadmienić wreszcie należy, że monopol wódczany stanowić może dla skarbu ważny objekt pożyczki zagranicznej.

St. A. KEMPNER.

TELEGRAMY.

Kryzys ministerjalny.

WARSZAWA, 22.7. P. premjer Wł. Grabski powrócił wczoraj do Warszawy i wziął udział w posiedzeniu senatu.

W prywatnych rozmowach z senatorami p. Wł. Grabski wyrażał nadzieję, że przesilenie na stanowisku ministra spraw zagranicznych będzie w najbliższym czasie szczęśliwie zażegnane.

Straszny wypadek w sanatorjum

KATOWICE, 22.7. W znanych zakładach leczniczych chorób płucnych dr. Erehmera w Goerbersdorf na Śląsku Opolskim prawie wszyscy chorzy jak również personel, nie wyłączając lekarzy. zachorowali wśród objawów zatrucia. Ordynator zakładu wskutek tego zatrucia zmarł.

Ogółem zachorowało 228 osób, w tem 38 osób z pośród lekarzy i personelu.

Krwawa walka z bandytami

WARSZAWA, 22.7. W nocy na 19 lipca o godz. 2 napadło na miasteczko Wiszniew, pow. Wołożyńskiego banda, licząca 27 ludzi, uzbrojona w karabiny oraz karabin maszynowy i zrabowała 10 koni. Zarządzony natychmiast pościg dopędził bandytów w okolicy wsi Jackowo, gdzie

wywiązała się potyczka, w której zabity został komendant powiatowej policji z Wołożyna, komisarz Łopaciński. Bandyci zaś w dalszym ciągu cofali się ku granicy. Mimo wysłanego natychmiast, na skutek zarządzenia województwa oddziału ułanów, wraz z silnemi oddziałami policji, 6 bandytom przebranym w mundury policyjne udało się przekroczyć granicę wraz ze skradzionemi końmi, reszta zaś rozproszyła się w okolicy. Ujęto dwóch braci Wojewódzkich, którzy bandytów przeprowadzili przez granicę. Poszukiwania za rozproszonymi bandytami trwają nadal, a całą akcją kierują przybyli na miejsce wojewoda nowogródzki wraz z okręgowym komendantem policji państwowej.

Rozwiązanie krakowskiej Rady.

KRAKOW, 22.7. Rozporządzeniem wojew. z dnia 19 lipca rb. została rozwiązana krakowska rada miejska, a sprawowanie funkcji prezydenta miasta powierzone zostało wice wojewodzie Wawrauschowi, w charakterze komisarza rządu. Komisarzowi rządu dodana będzie rada przyboczna z głosem doradczym, której skład liczebny osobowy zostanie w najbliższym czasie ustalony.

Rozporządzenie to wchodzi w życie dnia 21 lipca r. b.

Zamach dynamitowy w Sofji

SOFJA 22.7. Budynek, w którym mieszczą się biura policji politycznej został wczoraj wieczorem wysadzony w powietrze dynamitem. Sprawców zamachu nie wykryto.

Olbrzymia powódź w Chinach

PEKIN, 22.7. Podczas powodzi, która powstała wskutek oberwania się chmury, zginęło 20000 osób.

Bilanse w złotych.

Rozporządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej z d. 25 czerwca 1924 r. o bilansowaniu w złotych, oraz określaniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych (Dz. Ust. Nr 55/24, poz 542), jest jedną z ustaw, dopełniających ustawy sanacyjne skarbu, podobnie jak rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych z dn. 14 maja 1924 r. (Dz. Ust. Nr 42/24, poz 441)

Rozporządzenie powyższe zmierza do wprowadzenia racjonalnej rachunkowości do przedsiębiorstw prywatnych, osiąga poza tem znacznie ważniejszy cel, mianowicie: przeprowadzenie sanacji spółek wszelkiego rodzaju, a szczególnie spółek akcyjnych, co zarówno winno być dokonane dla względów osób interesowanych i urzędów podatkowych. Wprowadza ono konieczność dokonania przerachowań nie na mocy zwykłego arytmetycznego przeliczenia, lecz na podstawie istotnego majątkowego stanu przedsiębiorstwa. To też dla akcjonarjuszów otwiera się szerokie pole do przeprowadzenia sanacji przedsiębiorstw, których są udziałowcami. Nie będą oni mogli w przyszłości utyskiwać na pokrzywdzenie, gdyż vigilantibus jura.

Prawa akcjonarjuszów zagwarantowano w tem rozporządzeniu w wysokim stopniu. Przedewszystkiem bilans otwarcia, który ma być sporządzony najpóźniej na dzień 1 stycznia 1925 r., winien być zatwierdzony przez walne zgromadzenie akcjonarjuszów. Wprawdzie uchwały zapadają w tym przypadku większością głosów, w razie jednak zameldowania do protokółu protestu w imieniu akcjonarjuszów, reprezentujących przynajmniej jedną dziesiątą część kapitału zakładowego i poparcia w ciągu miesiąca umotywowanem podaniem do właściwego ministerjum, samo przerachowanie podlega ścisłemu badaniu przez władze państwowe, co daje daleko idące gwarancje, szczególnie wobec tendencji ochrony drobnych akcjonarjuszów przed pokrzywdzeniem ze strony większości.

Spodziewać się należy, że przerachowanie, w myśl ostatniego rozporządzenia da możność zaspokojenia uzasadnionych pretensji akcjonarjuszów, codziennie niemal w prasie notowanych. Następnie, co do kapitałów własnych, przedsiębiorstwa określenie ich wywoła wiele sporów. Kapitały te muszą być ustalane na mocy istotnego stanu majątku przedsiębiorstwa czyli, inaczej, za kapitał własny uważa się różnicę między wartością aktywów i pasywów. Wymaga to drobiazgowego badania, poszczególnym zaś akcjonarjuszom służyć będzie prawo sprawdzenia przerachowania, sporządzonego przez władze spółki, przez wgląd w książki, co obecnie tylko w przypadkach rzadkich jest stosowane. Z przeliczenia dopiero okaże się stan faktyczny majątku przedsiębiorstwa, okaże się następnie, czy dotychczasowy zarząd dobrze gospodarował. Błędy „grynderstwa“ w okresie inflacyjnym będą ujawnione, a już do akcjonarjuszów należeć będzie wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do założycieli i zawiadowców przedsiębiorstwa. Kapitał przedsiębiorstw nawet przedwojennych niekiedy okaże się znacznie zmniejszony, w spółkach natomiast powstałych po wojnie trzeba się liczyć z wielkiemi stratami w kapitale. W przypadkach tych pozostaje albo zmniejszenie kapitału do ustanowionego minimum ustawowego, albo konieczność jego dopełnienia, o ile przedsiębiorstwo zechce nadal istnieć. W pierwszym przypadku dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych obowiązuje minimum 100,000 zł. z wyjątkiem zakładów asekuracyjnych, których kapitał wynosić ma 250,000, lub 500,000 zł. w zależności, czy prowadzą jeden czy więcej działów ubezpieczeniowych, oraz instytucji bankowych, których kapitał wynosić ma 1 miljon zł. W razie, gdyby kapitał zakładowy spółek akcyjnych w bilansie otwarcie okazał się mniejszym, niż wymagany przez rozporządzenie, winien być dopełniony do dnia 31 grudnia 1926 r. na zasadzie obowiązujących przepisów o podwyższeniu kapitałów zakładowych. Niezastosowanie się do tego wymagania, tj. nieuzupełnienie w powyższym terminie kapitału, prowadzi do przymusowej likwidacji spółki. Władzą upoważnioną do wystąpienia o likwidację jest ministerjum skarbu lub ministerjum przemysłu i handlu.

Spółka jednak może uniknąć likwidacji z wyjątkiem zakładów bankowych i ubezpieczeniowych, w razie przekształcenia się na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, lub na spółdzielnię na warunkach w rozporządzeniu przewidzianych.

Nominalna wartość akcji ma być określona na taką sumę złotych, jaka wypadnie z podziału wyrażonego w złotych kapitału zakładowego na dotychczasową liczbę akcji winna wynosić corocznie najmniej 10 złotych. Przepis ten wprawdzie był konieczny i w stosunku do niemieckiej ustawy o bilansach złotych z dn. 23 grudnia 1923 r. znacznie niżej określa poszczególna cenę akcji, prowadzić jednak może do licznych nieporozumień i poszkodowania akcjonarjuszów drobnych. Po przeliczeniu i dokonaniu podziału na akcje wartość ich będzie znikoma. Dla otrzymania nowych akcji wymagana będzie akumulacja większej liczby poprzednich, co w większości przypadków uniemożliwi drobnym akcjonarjuszom uzyskanie całych akcji. Wprawdzie rozporządzenie przewiduje te przypadki, dając możność akcjonarjuszowi, który, ze względu na liczbę posiadanych akcji ma prawo do otrzymania ułamka nowej w złotych, uzyskania odcinku akcji odpowiedniej wartości nominalnej na okaziciela, jednak odcinek akcji nie uprawnia posiadacza do brania udziału w walnem zgromadzeniu, bądź do korzystania z jakichkolwiek przywilejów służących posiadaczom całych akcji. Daje natomiast prawo do udziału w majątku spółki. Z tym ostatnim przepisem zgodzić się nie można, gdyż godzi on w prawa własności, zastrzeżone konstytucją i sprzeciwia się ogólnie przyjętym zasadom praw nabytych. Posiadanie akcji uprawnia każdego akcjonarjusza do uczestnicze

W Dżungli Kochinchiny

3) *romans z francuskiego.*

Zdawało się, że krew pulsuje jeszcze pod skórą, że mięśnie drgają, ręka kształtna o długich palcach starannie utrzymana.

Poważył się dotknąć jej, była ciepła i miękka, lecz równocześnie dreszcz zgrozy prebiegł po jego ciele, ręka była tak żywa, iż zdawało mu się, że palce jej poruszą się za chwilę i obejmą go uściskiem. Zasłonił ją chusteczką i począł się zastanawiać. Zabalzamowana, prawdopodobnie musi być zabalzamowana. Przypomniał sobie teraz co opowiadano mu o niesłychanym kunszcie balsamowania zwłok kapłanów anamickich. Strzegą oni pilnie sekretu, swej sztuki, w której przewyższyli nawet egipskich kapłanów. W ten sposób balsamowane są tylko zwłoki wybranych, które zachowują wszelkie pozory życia, a lud wierzy, że mumje te są naprawdę częściowo żywe. Taką właśnie była mumja owej ręki, lecz skąd posiadał ją samobójca. Byłże to ślad zbrodni? Czy tylko profanacja grobu, lub jakiś akt obrzędowy związany z krajowymi zwyczajami. Skradziony papier zawierał zapewne jakieś wyjaśnienia, lecz bez niego sprawa zostawała ciemną zagadką.

Przez parę dni ręka leżała na biurku Jakóba, który jednak oswoić się nie mógł z jej widokiem. Ogarniać go zaczął niemiły rozstrój, tak dobrze znany Europejczykom, których trawi specjalna newroza wywołana zmienionymi warunkami, w jakich żyć muszą w krajach egzotycznych. To też pewnego wieczora, nie panując dłażej nad swym wstrętem, Jakób wyrzucił upiorną rękę do strumienia jednego z tych anamickich kanałów, które gęstą siecią pokrywają kraty. Czyn ten przyniósł mu znakomitą ulgę; zaczął lepiej sypiać, a wspomnienia przeżytych scen, zacierały się coraz bardziej w jego pamięci.

ROZDZIAŁ 2.

Na parę lat przed opisanymi wypadkami, Jakób Bressond przybył do Sajgonu jako oficer piechoty kolonjalnej; zaaklimatyzował się dość szybko w Anamie, lecz doznawał wielkiej radości, gdy zdarzało mu się napotkać którego z dawnych kolegów, przybywających z Francji. Ucieszył się też niemało, gdy dnia pewnego w alei tamaryndów ujrzał jadącego dwukołowym wózkiem anamickim, dawnego towarzysza z ławy szkolnej, Piotra Lursak.

— Co widzę, Piotr! — zawołał, stojąc na chodniku. Tamten posłyszał i poznawszy go odrazu, zatrzymał anamickiego biegacza, który pchał jego wózek.

— Tój! Tój! — zawołał, dotykając ramienia biegacza, gdyż było to jedyne dotąd słowo anamickie, jakiego się nauczył, przybywszy świeżo do Sajgonu.

Kulis zrozumiał i przestał biedz. Piotr wyskoczył z wózka i znalazł się obok przyjaciela na chodniku; ściskali się serdecznie, wzajemnie z siebie radzi. Po pierwszych powitaniach, Jakób odstąpił o parę kroków i wpatrywać się zaczął w przyjaciela, podziwiając jego dzielną postawę.

Piotr Lursak był w samej rzeczy bardzo przystojnym mężczyzną. Wysoki, barczysty w śnieżno białym dolmanie, który doskonale uwydatniał jego zgrabną figurę, rysy miał energiczne i foremne; duże czarne oczy, które rozświetlały jego twarz silnie opaloną na słońcu.

— Wiedziałem, żeś przyjechał — mówił Jakób bo znalazłem twój bilet u siebie. Pospieszyłem natychmiast do twego palace hotelu, lecz nie zastałem ciebie, a tylko boy dyżurny oświadczył mi, żeś wyszedł o drugiej. Prawdziwa szansa, że cię spotkałem. A co robisz teraz?

— Właściwie nic, wracałem do hotelu.

— W takim razie zabieram cię; pójdziemy razem do cukierni, a potem zrobimy przegląd

— Przegląd?

— No tak; pojedziemy w aleje akacjowe, gdzie od 6 do 8 oglądać można cały piękny świat Sajgonu. To jest bardzo ciekawe i pouczające, sam zobaczysz.

— Bardzo chętnie, zgodził się Lursak, rzucając garść monety kulisowi, który oddalił się ze swym wózkiem.

Zostali więc sami, mając nad sobą niebo szafirowe, błyszczące jak emaljowany puhar, w środku miasta, gdzie tętno życia stanęło w tej chwili lub wlokło się ociężale pod brzemieniem pożarnego upału. W sklepach których szyby przysłonięte storami, dawały nieco sztucznego chłodu, eleganckie panie sajgońskie rozpatrywały niedbale kosztowne cacka, wykładane złotem i kością słoniową, targowały leniwie różne drobiazgi z laki, podczas gdy miejscowi jubilerzy siedząc na ziemi, odziani w długie kaftany z cienkiego płótna, zdobili pracowicie laski i rączki od parasoli, przeznaczone dla zachodnich barbarzyńców. Kawiarnie puste były w tej chwili, a podłogi ich wysypane wiórami, parowały obficie, świeżo skropioną wodą, której strugi poplątały się jakby w sieć rysunkową.

Obaj przyjaciele przeszli przez całą szerokość ulicy i schronili się na osłoniętą tarasę jednej z kawiarń, gdzie rozpoczęli gawędkę. Jakób malował obrazowo życie, jakie się wiedzie w Anamie.

— Polubiłeś jak widzę ten kraj — zauważył Piotr z uśmiechem.

— Nie wiem doprawdy; tu, jak wszędzie, są złe i dobre strony, sądzę że w moim losie przeważają dobre, bo widzisz ja niewiele tylko przebywam w mieście, ciągle prawie jesteśmy w ruchu, przeszukujemy puszcze, wspinamy się na nieprzystępne wzgórza, włóczymy się po lasach górnego Tonkinu, lub po zamulonych trzęsawiskach Laosu.

— Znasz Laos?

— Wcale nieźle, byłem tam dwa razy dla zdjęć fotograficznych.

— A to wybornie, będziesz mógł mnie objaśnić, bo właśnie tam wysyła mnie mój szef.

Wydobył z kieszeni swoją marszrutę którą dostał niedawno w biurze gubernatora, pokazał ją Jakóbowi. Tymczasem boy przybrany w długą tunikę z białego płótna, postawił przed nimi tacę pełną rożnokolorowych flaszek i szklaneczek i rozpoczął skomplikowaną czynność przyrządzania chłodzącego napoju. Głowa jego owinięta śnieżnym turbanem pochylała się uważnie nad szklannemi flaszkami, z których sączył ostrożnie krople, Jakób przezierał tymczasem papiery przyjaciela. (d. c n.)

nia w walnem zgromadzeniu; jedynie co do prawa głosu mogą być uczynione pewne zastrzeżenia. Dlatego też w interesie publicznym i prywatnym ustęp przytoczony rozporządzenia uledz winien zmianie odpowiedniej, gdyż znacznie zmniejszy samo znaczenie rozporządzenia na niekorzyść drobnych posiadaczy akcji.

Nie idzie za tem, żeby pod względem gospodarczym nie uznać rozporządzenia tego za korzystne. Samo rozporządzenie, choć posiada dużo wspólnego z niemieckim prawem o bilansach złotych z dn. 23 grudnia 1923 r., dostosowano do warunków miejscowych i pod względem układu, jasności i zwięzłości przewyższa ono rozporządzenie o przerachowaniu, które znacznie ustępuje rozporządzeniu niemieckiemu w tym względzie t. zw. „Die Aufwertung“ z dn 14 lutego 1924 roku.

JOZEF KACZKOWSKI.

Stanowisko posła Thugutta wobec planów rekonstrukcyjnych premjera Grabskiego.

„Kur. Lwowski“ w związku z obiegającymi z akcją rekonstrukcyjną domysłami i pogłoskami otrzymał od członka prezydjum Z. P. S L, który brał udział we wszystkich obradach ostatnich tygodni następujące informacje:

Około ostatnich wypadków oplotła się sieć nieścisłości i kłamstw, które czynią dotkliwą ujmę posłowi Thuguttowi, znajdują posłuch nawet w kołach demokratycznych, niedokładnie poinformowanych i dlatego spotkać się muszą z bezwzględnem odparciem.

Niema mowy o tem, by poseł Thugutt „leciał“ na tekę by na krok odstąpił od swojej linji politycznej i miał na sumieniu choćby cień nielojalności wobec swego klubu i stronnictwa.

Z początkiem ubiegłego tygodnia premjer Grabski zrazu przez pośrednika później, osobiście zaproponował posłowi Thuguttowi wstąpienie do rządu. Na pierwszą propozycję p. Thugutt zupełnie nie reagował, drugą, która nastąpiła parę dni później podał do wiadomości prezydjum klubu i stronnictwa Z. PSL, zaznaczając, że odpowiedź swoją uzależnia od decyzji pełnego klubu poselskiego. Było to w piątek 11 bm. Dnia tego miał poseł Thugutt udać się z innymi członkami komisji więziennej na objazd dalszy więzień i dopiero we środę miał powrócić do Warszawy Do tego czasu sprawa miała pozostać w zawieszeniu. a po powrocie p. Thugutta miała wejść na forum klubu.

Tymczasem dzięki pewnym manewrom, informacja w formie nieścisłej — jako fakt rzekomo już dokonany — w nieobecności p. Thugutta dostała się do prasy i tem się tłumaczy wzburzenie części klubu, która sądziła, że nie informuje się i nie pyta o zdanie klubu w kwestji tak doniosłej.

P. Thugutt po powrocie tem posądzeniem o nielojalność na skutek fałszywych informacji, poczuł się tak dotkniętym, że wyciągnął daleko idące konsekwencje. Po wyjaśnieniu sytuacji, i po uspokojeniu się umysłów, sprawa zmierza ku zupełnemu wyrównaniu, a zwierzchnie władze stronnictwa uczynią z pewnością wszystko, by podobnego rodzaju przykre wypadki nie mogły na przyszłość powtórzyć się.

Dla nieumiejących, czy nie chcących orjentować się w wypadkach, należy raz jeszcze podkreślić, że ewentualne wstąpienie p. Thugutta — za przyzwoleniem klubu — do rządu — nie oznaczałoby w najmniejszym choćby stopniu — parlamentaryzacji rządu, a już w żadnym razie nie można i nie wolno byłoby mówić o jakimś zamierzonym pakcie czy porozumieniu między Wyzwoleniem i prawicą. Ewentualne zrealizowanie tej koncepcji określićby było można jako czasowe „wypożyczenie“ przez stronnictwo p. Thugutta państwu na platformie bezpartyjnego rządu, co do którego składu i polityki byłby sobie p. Thugutt zapewnił odpowiedni, dostateczny wpływ. Każdy, kto zna p. Thugutta, wie, że wpływ ten nie byłby nikłym.

P. Thugutt — tak zakończył nasz informator — jest człowiekiem ciężko chorym, wskutek rany, odniesionej w czasie wojny z bolszewikami. Choroba ta pod grozą ciężkich następstw dla zdrowia, a nawet dla życia posła Thugutta — wymaga rozpoczęcia natychmiastowej dłuższej kuracji, Przyjęcie teki, uniemożliwiające kurację, w takich warunkach byłoby nie gonitwą za zaszczytami, lecz spełnieniem — wobec nader trudnej sytuacji zagranicznej — bardzo a bardzo ciężkiego obowiązku.

Z rozwiązania takiego, jakie nastąpiło, może p. Thugutt być zupełnie zadowolonym: uda się na kurację, a po powrocie ze świeżemi siłami odda się pracy w sejmie i stronnictwie a sądzę, że i kierowaniu klubem.

Nowoczesna astrologja.

Klucz astrologiczny w ocenie ludzi stanowiący dotąd tajemnice magów starożytnego Egiptu i Chaldei, oraz astrologów średniowiecznych, polega na następującej zasadzie: „Ziemia jest tem w stosunku do wszechświata „czem jest nasz układ planetarny w stosunku do otaczających go gwiazdozbiorów“.

Zatem pojedyncze układy planetarne, zwane gwiazdozbiorami (konstellacjami) wpływają na układ warunków z życia na ziemi, więc i na człowieka w sposób sobie właściwy

Podług astrologów, każdy gwiazdozbiór posiada charakterystyczne cechy i człowiek urodzony w maju lub w styczniu, musi być absolutnie różny od człowieka urodzonego w tymże czasie, ale na innym punkcie globu ziemskiego, gdyż ten wpływ gwiazdozbiorów wciągnięty jest w rachunek długości i szerokości geograficznych, jak również w rachunek czasu To znaczy, iż każdy dzień miesiąca, każda godzina i minuta, robi różnice w zadokumentowaniu się tego wpływu planet na objawy ziemskie. Lecz tego mało: ponieważ ziemia ulega obrotowi koło osi własnej i słońca, więc moment poczęcia i urodzenia w każdej chwili bywa inny na różnych punktach globu przy poczęciu z tych samych rodziców.

Srodowisko z zarodkiem człowieka jest ziemia. Znaki astronomiczne i daty miesiąca, podzielone na 30 stopni każde, oznaczają sferę wpływów pojedyńczych gwiazdozbiorów. Każdy stopień, ewentualnie dzień miesiąca odpowiada 90 podziałkom Pierwsza podziałka jest dodatnia i postępuje aż do 45 stopnia, poczem cechy danego gwiazdozbioru zanikają i 90 podziałka jest ujemną. Zatem człowiek urodzony w połowie miesiąca w dzień, zwykle musi mieć podług astrologów temperament zrównoważony. Lecz to ustalenie nigdy nie bywa biernością, lecz zrównoważeniem cech dotatnich i ujemnych, które dany gwiazdozbiór stanowią Teraz jeżeli zapytamy, jaki wpływ wywierają różne gwiazdozbiory, to określenie tego znajdziemy w licznych podręcznikach i książkach kabalistyce poświęconych. W polskiej literaturze niema tego rodzaju wydawnictw, lecz piśmiennictwa zagraniczne obfitują w podobne książki. Praktyczny skutek tej kabalistyki polega na tem, iż wiedza astrologiczna wskazuje nam, jak wiele starożytni musieli obserwować żeby z góry a priori powiedzieć, że taki a taki gwiazdozbiór posiada takie a nie inne cechy twórcze. Nowoczesne badania w tym względzie prowadzone pouczają, że ośmieszona astrologja miała swą rację bytu,, że posiada doniosłe znaczenie porównawcze, przy badaniu pojęc i ewolucji ludzkiej wiedzy na tłach metafizycznych.

KRONIKA.

— TEATR LETNI.

Dziś premjera wspaniałego obecnego programu. Przyznać trzeba, że obecny zespół będąc ostatnim wyrazem sztuki estradowej ściąga coraz liczniejsze rzesze spragnionych uczciwej i w dobrym smaku utrzymanej rozrywki. Jak nam donoszą p. Madziarówna rozpoczyna od dziś śpiewać ulubioną piosenkę Warszawy.

Złotko ja tak całuje słodko. Sposób w jaki wykonuje p. M. tę piosenkę jest tak miłym, iż publiczność wychodzi zawsze z teatru pod wrażeniem tego dziwnego czaru jaki ta artystka wkrąg rozsiewa. P. Łoskot również uraczy publiczność Kaliską nową dozą humoru.

Reszta programu w zmienionym repertuarze, tak że całość zapowiada się wspaniale (a możemy to powiedzieć, gdyż byliśmy na gen. próbie).

Dyrekcja obawiając się o tłok (to już nie bluf) i niechcąc wysłuchiwać skarg na „niedobre miejsca“ prosi o wcześniejsze zamawianie biletów w kasie, która czynną jest już od godz. 7ej wieczorem.

— OSTATNIA POSŁUGA.

W niedzielę o godz. 4 pp. odprowadzono z kościoła OO. Franciszkanów na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Antoniego Bassaka emeryta, który przeżył lat 79.

Zmarły osierocił przełożoną gimnazjum żeńskiego im. Anny Jagiełonki, wraz z którą przybył z Warszawy do Kalisza przed 4 laty i w pierwszych latach pobytu swego w naszem mieście zasilał od czasu do czasu „Gazetę Kaliską“ swymi artykułami, które tchnęły wielkiem patrjotyzmem i szczerą troską o losy Ojczyzny.

Pokój duszy zacnego obywatela kraju.

— TYDZIEN STRAŻACKI.

Systematyczna walka z rozwielmożnioną w Polsce klęską ogniową po wsiach i miasteczkach spoczywa na barkach wyłącznie obywatelskich organizacji—ochotniczych straży pożarnych w liczbie 2874 placówek bezinteresownej służby publicznej, jednoczącej z pod swemi sztandarami z górą 100000 obywateli uszeregowanych. Gdy w Czechach przypada jedna straż na 1100 mieszkańców oraz 8 i pół klm. kw. przestrzeni, w Bawarji zaś na 1000 ludności i 10 klm. kw., to w Polsce wskutek stuletniego zaniedbania ze strony władz zaborczych stan obrony przeciwpożarowej przedstawia się nader ujemnie, bowiem przypada u nas jedna straż na 9930 mieszkańców i 134 klm. kw. obszaru. Nadto z braku samowiedzy gospodarczej ogół szerszy nie objawia wytężonej akcji w kierunku tworzenia nowych placówek samopomocy obywatelskiej, któremi są ochotnicze straże pożarne.

To też główny Związek straży celem uświadomienia ogółu o potrzebie planowo organizowanej obrony przeciwpożarowej uzyskał u władz zezwolenie na urządzenie tygodnia strażackiego w całem państwie w dacie 10 — 18 sierpnia rb.

Szereg popisów straży ochotniczych, połączony z pogadankami, referatami i poglądową akcją ratowniczą, obok rozpowszechnienia wydanej z okazji tygodnia strażackiego jednodniówki i plakatu przyczyni się do popularyzacji potrzeb, żadań i ustroju straży ochotniczych.

Wreszcie urządzany na prowincji tydzień strażacki zakończony będzie w Warszawie licznie się zapowiadającym ogólno państwowym zjazdem delegatów straży łącznie z przedstawicielami samorządów powiatowych i miejskich.

Trzydniowy zjazd odbędzie się w gmachu politechniki warszawskiej podług szczegółowego programu, opracowanego przez radę naczelną głównego Związku straży pożarnych.

Bliższych informacji udziela zainteresowanym biuro prezydjum gł. Związku (Aleje Jerozolimskie 41, tel. 84 30, 78 48).

— SZKOŁA I PIWIARNIA W JEDNYM DOMU. W przejeździe na wycieczkę na Pólku pod Kaliszem zatrzymałem się w piwiarni znajdującej się tamże w jednym z domów. Jak to bywa w piwiarni było tam głośno i wesoło. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu ujrzałem, że w domu tym znajduje się szkoła powszechna. Rzecz prosta, że dzieci tam uczęszczające są świadkami nieraz bardzo drastycznych scen i słyszą rozmowy nie zawsze parlamentarne. Uważam więc za stosowne zwrócić tą wzmianką uwagę odpowiednich czynników, aby piwiarnię z domu, gdzie się znajduje szkoła powszechna, w jaknajkrótszym czasie usunęli“.

— ŁAPANIE PSOW PO MIEŚCIE przez czyściciela odbywa się od pewnego czasu w godzinach południowych. Może to i rzecz intratna dla czyściciela, jednakże budzi ona wstręt powszechny, tem więcej, że operacji tej towarzyszą gromady dzieci, z których jedne przeszkadzają czyścicielowi spełnianie jego funkcji, ratując w ten sposób zwierzęta, inne znów dopomagają mu napędzając psy pod stryczek. Jesteśmy pewni, że Magistrat wejrzy w tą sprawę i nakaże, jak dawniej łapać psy w godzinach raunych.

— „WYCHODZCY“, organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 29, z treścią następującą:

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. Krzywda robotnika polskiego w Niemczech.— Polskość i polono brazyljanie (odcinek). — Z życia wychodźtwa we Francji. — Stosowanie przepisów emigracyjnych przez władze kanadyjskie. — Polacy w Australji. — W sprawie spadków w Ameryce. — Nowe instrukcje konsulatu amerykańskiego dla wychodźców, posiadających już wizy amerykańskie z roku ubiegłego. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena Nr. pojedyńczego „Wychodźcy“ wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 70.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	22.75
Paryż	0.26.85
Szwajcarja	0.94.80
8% pożycz. zł.	0.70
4% poż. prem.	0.58
Bony zł. S-II A.	0.85
Listy Tow. K. Ziem. 4½	25
Złoty	= 1.800.000 mk.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej w dniu 22 lipca 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	752.9 m.m.
2) Kierunek wiatru	E
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachm
5) Wilgot. bezwzględna	11.5 m.m.
6) Wilgot względna	80%
7) Temp. powietrza	+17.0
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	Niebyło
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+25.3
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+8.7
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1.63

BIURO ROLNICZO-HANDLOWE
W. WASZAK
W KALISZU

Składy: SZOSA SZCZYPIORNSKA 4, TEL. 96, BOCZNICA WŁASNA.
ULICA MAJKOWSKA 10, TEL. 311.

poleca po cenach najniższych i na bardzo dogodnych warunkach płatności:

WĘGIEL DĄBROWIECKI i GÓRNOŚLĄSKI WE WSZYSTKICH GATUNKACH, drzewo opałowe, superfosfat 18%, cement, wapno częstochowskie i papę.

1267

Dla pracowników państwowych na raty.

Zginął portfel
z dwoma wekslami in blanco wystawionemi przez p. Salomona Herszkowicza na zlecenie Fabryki Czekolady Jan Ziółkowski S-ka Akc. W obcych rękach niemają wartości. Uprasza się o odniesienie do cukierni p. Szulakowskiego ul. Wrocławska, za nagrodą. 1368

Zginął czek №000669
wystawiony w Gdańsku przez firmę Jaffe & Gocal na Textilbank w Gdańsku z późniejszą datą 15/8 1924 r. na 50 dolarów żyrowany in blanco przez firmę B-ci Boraksów oraz Izaaka Maisnera. Ostrzega się przed nabyciem takowego, gdyż w obcych rękach jest bez wartościowy. Odnośne zastrzeżenie w Banku uczynione.
1375

Na sprzedaż
pianino bardzo dobre, szafa żelazna, biurko amerykańskie, ciężki złoty zegarek 18-kar.
Bliższe wiadomości: J. Józefowicz Ostrów ul. Raszkowska № 15. 1377

PIEKARNIA
i SKLEP FRONTOWY
z całkowitem urządzeniem do wynajęcia od zaraz.
Wiad. Turecka 4. 1317

Krawcowa
z krojem szyje w domach prywatnych, może przyjąć stałą posadę.
Ulica Staszyca Domy Miejskie Nr. 2 m 1. 1376

Zginął dowód osobisty
wydany przez Magistrat m. Kalisza, patent IV kategorji na sprzedaż bielizny na rynku wydany przez Urząd Skarbowy w Kaliszu, oraz książeczka wojskowa wydana przez P.K.U. w Kaliszu na imię Arona Joskowicza rocznik 1890. 1379

PRACE mularskie i ciesielskie wykonuję pod własnem kierownictwem jako podmistrz, mam dzielnych rzemieślników (grupa poznańska) przyjmę takowe ryczałtowo od p.p. budowniczych także i właścicieli. Zgłoszenia
1266 **J. Chałupka**
Poznań, ul. Kosynierska b16.



Z korzyścią dla
KUPUJĄCYCH
A. PIWEK
Kalisz, ul. Babina № 21 telef. 131.

Zawiadamia łaskawych odbiorców iż z dniem 15 lipca na

SŁOJE DO KONSERW
REX. SYSTEMU REX.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

„GAZETA KALISKA"
SP. Z OGR ODP.

Kalisz, Aleja Józefiny № 1.
Skład materjałów piśmiennych

Poleca książki buchalteryjne i kontowe kwitarjusze, kajety, bruljony, skorowidze, skoroszyty, obwoluty, teczki, wielki wybór papeterji od najdroższych do najtańszych. Największy w Kaliszu skład ołówków kolorowych, kredek, papier kancelaryjny listowy, pakowy oraz serwetki papierowe, pióra, stalówki i atrament oraz tusze, wielki wybór akwarel i przyborów do tychże, kałamarze, utensylja biurowe, gumki do wycierania ołówka i atramentu, kopjały, kalki, zabawki liskowskie, scyzoryki i t. p.

Redaktor [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.